

Koło ratunkowe dla szpitali



Judyta Watóła 2012-03-21

O kłopotach z zakupem leków przez szpitale, o jakich mówi Marek Balicki (obok), Ministerstwo Zdrowia wie od dawna. Ale dopiero teraz postanowiło szpitalom pomóc.

Niektóre firmy farmaceutyczne już na początku stycznia wysłały do szpitali listy leków, których nie będą im już sprzedawać, bo nie zamierzają obniżyć ich ceny. Chodziło m.in. o krótkodziałające analogi insuliny, niektóre leki na nadciśnienie, maści na opatrunki oraz heparyny zapobiegające zakrzepom i podawane wszystkim chorym przed operacjami i po nich. W sumie ze szpitalnych receptariuszy liczących na ogół 600-700 leków miało zniknąć prawie sto.

Problem powstał, bo ustawa refundacyjna wprowadziła tzw. grupy limitowe. Szpitale muszą kupować wszystkie leki z danej grupy w tej samej cenie. Ale w jednej grupie są różne leki zawierające różne substancje i różniące się cenami.

Przykład - cena tzw. insuliny ludzkiej to 100 zł, natomiast analogów insuliny, które otrzymują m.in. wszystkie chore na cukrzycę dzieci z pompami insulinowymi, to 140 zł. Wyznaczony przez ministerstwo limit wynosi dla całej grupy 100 zł. Dla szpitali stało się więc jasne, że jeśli dostawca leku nie zechce drastycznie obniżyć ceny analogu, w ogóle nie będą mogły go kupować. Podobnie z lekami przeciwzakrzepowymi, które są w jednej grupie limitowej, choć ich ceny wahają się od kilkunastu do kilkuset złotych.

Większość szpitali miała stare kontrakty na dostawy leków, więc na początku roku problem nie był odczuwalny. Dyrektorzy zaczęli robić, co w ich mocy, by opóźnić rozpisywanie kolejnych przetargów, a w międzyczasie zabiegali o zmianę przepisu.

Zmiany w ustawie nie wywalczyli. Za to w piątek wieczorem komunikat wydał wiceminister zdrowia Jakub Szulc. Wyjaśnia, że problemowego art. 9 ustawy refundacyjnej nie należy odnosić do leków, które zawierają różne substancje czynne. To znaczy, że za leki z jednej grupy, ale różniące się składem, można będzie zapłacić więcej.

- Ta interpretacja przepisów znosi barierę w zakupie leków obecnych w szpitalnych receptariuszach, także różnych rodzajów insuliny czy heparyn - mówi "Gazecie" Agnieszka Gołąbek, rzeczniczka resortu.

Balicki komentuje: - Ten komunikat to dowód, że ministerstwo dostrzega błędy w ustawie refundacyjnej, choć nie chce tego otwarcie przyznać. Nie zmienia to faktu, że trzeba zmienić samą ustawę. Komunikatami się jej nie naprawi.